WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 4 halerze. Wychodzi dwa razy dziennie. „GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal., kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 8 w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckiem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu" Kraków. Tel. Nr 190.

Nr. 271 Kraków, niedziela 14 czerwca 1908 r. ROK XVI.

Zajścia na uniwersytecie Jagiellońskim.

Dzisiaj rano ogłosiła socjalistyczna i t. zw. „postępowo-demokratycznа" (z pod znaku „N. Reformy") młodzież strejk na krakowskiej wszechnicy. Wypadek to dziwny, choć dość spodziewany. Socjaliści urodzili się już, jak to p. Winiarski na wczorajszem wiecu akademickim ironicznie zaznaczył, że skłonniścią do wszelkiego rodzaju strejków. Ilekroć chodzi o wywołanie anarchji, o zakłócenie porządku i stanu prawnego, tam zawsze znajdzie się ta gromada ludzi w pierwszych szeregach „działaczy".

Ale przecież należało się spodziewać, że socjalistyczna młodzież, która chlubi się naukowem uzasadnieniem swej doktryny, powstrzyma się od wzniecania walk politycznych w murach naszej wszechnicy. Nie zachodziła do tego żadna bezpośrednia przyczyna. Sprawa Wahrmunda jest przedmiotem walk pomiędzy stronnictwami niemieckiemi, jest kwestją polityczną obcego narodu. O naruszaniu wolności nauczania nikt nie myśli. Walkę z jakimś „klerykalizmem" prowadzić należy na innym terenie, na zgromadzeniach, w prasie, w parlamencie, ale nie w uniwersytecie. Jest to „sanctuarium", które jedyne powinno być wolne od waśni politycznych.

Wprost już na humorystykę zakrawa strejk młodzieży t. zw. „postępowo demokratycznej". Młodzież ta w liczbie około 50 członków tworzy t. zw. „Związek akademicki", t. j. kółko dla urządzania zabaw (z tańcami) w karnawale. Poza tym okresem, „Związek" zapada w sen wiosenno-letnio jesienny, przerywany tylko „postępowemi" deklaracjami przywódców „Związku" na wiecach akademickich. Ta garstka akademików z głowami przewróconemi stekiem szumnych frazesów postanowiła również „walczyć z klerykalizmem" i jako dowód swej „postępowości" zgłosiła akces do strejku. Dodać należy, że „N. Reforma," pod której opiekuńczemi skrzydłami owa młodzież zaprawia się do antyklerykalnej polityki, potępia strejk na krajowych uniwersytetach. Zdaje się więc, że między ową młodzieżą a jej organem przyjdzie do groźnego konfliktu, który może zakończyć się tragicznie, bo wyrzuceniem „Związku" z lokalu redakcyjnego... za niepłacenie czynszu. Ten środek — zdaje się — pomiarkuje „liberalną" młodzież w jej strejkowym zapale.

Katolicka młodzież narodowa, młodzież wszechpolska, ludowa i cały szeroki ogół bez partyjny odrzuca wszelką myśl o strejku. Jakikolwiek zamach na spokój w uniwersytecie gotowa jest ta młodzież siłą odeprzeć. Jest to objaw bardzo pocieszający i świadczący o dużej samodzielności i dojrzałości sądu naszej młodzieży. Podnieść jeszcze należy niezwykle stanowcze i męskie wystąpienie na wiecu reprezentanta kat. młodzieży p. Lamberta, które było energicznym protestem przeciw napaściom socjalistów na katolicyzm.

* * *

Do zamieszczonego w południowym numerze dziennika sprawozdania z wiecu akademickiego dodajemy jeszcze kilka szczegółów:

Wiec wczorajszy zgromadził w podworcu kollegium Nowodworskiego przeszło 800 akademików. Przewodniczył socjalista Drozdowicz dziwną arytmetyką skrutatorów uznany za wybranego mimo protestu większości zgromadzonych. Na tem tle powstało długotrwałe wzburzenie następnie wyłoniła się kwestja nieformalności wiecu, aż dopiero po uspokajającem przemówieniu delegata Senatu dra Estreichera mógł przemawiać referent (soc.) Baścik. Wywodził on wiele o klerykalizmie, drze Lnegerze i o różnych rzeczach, w końcu postawił rezolucję za strejkiem.

Reprezentant „ludowców" p. Wilkoński oświadczył, ze uważa strejk za bezcelowy, mimo, iż potępia „klerykalizację" uniwersytetów.

Imieniem „młodzieży narodowej" przemawiał p. Bohdan Winiarski. W świetnej mowie dał obraz faktycznego stanu sprawy Wahrmunda i przeprowadził niezrównaną polemikę z socjalistami. Stanął na stanowisku, że afera Wahrmunda jest sprawą polityczną Niemców austrjackich, że nie chodzi w niej o wolność nauki, ale o wpływy polityczne stronnictw. Uniwersytet krakowski powinien być obcym wogóle wszelkiej polityce, a zwłaszcza polityce niemieckiej. Mowca wykazał na przykładach, że Polacy sami odpychali zawsze mięszanie się obcych we własne domowe spory. Rozniecanie w obecnej chwili walki religijnej byłoby zbrodnią narodową.

Nieprawdą jest dalej, że Czesi lub Rusini strejkują, jak to socjaliści twierdzą. Za strejkiem w uniwersytecie praskim oświadczył się tylko socjalistyczny „Swar czesko-slovanskiego studentstwa". Wykłady odbywają się tam spokojnie. Mowca wykazywał następnie, że liberalna młodzież niemiecka zawsze występowała wrogo wobec narodowych kulturalnych żądań Słowian i zakończył oświadczeniem, że wszechpolska młodzież odeprze wszelkie zamachy na wolność nauki tak ze strony rządu jak i socjalistów. W przedłożonej równocześnie rezolucji oświadczył się p. Winiarski przeciw strejkowi i za gwałtownem odparciem zaburzania spokoju na uniwersytecie.

Przemawiał następnie wśród ogromnej wrzawy Goldfinger (soc-żyd), następnie prof. Estreicher oświadczywszy że do głosowania nad rezolucją strejkową nie dopuści — rozwiązał wiec z powodu późnej pory. Czyn ten spotkał się z gwałtownymi protestami całej młodzieży.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali: p. Wysocki (post-dem.) za strejkiem, Fink (syon) również za strejkiem, występując przytem gwałtownie przeciw duchowieństwu katolickiemu i p. Czechowski. P. Lambert (katol) stwierdził, że nie było w sprawie Wahrmunda naruszenia wolności nauki i zastrzegł się przeciw atakom na religję katolicką. W końcu odczytał deklarację katolickiej młodzieży.

Po wybraniu mowców generalnych (wobec zapisanych do głosu 28 mowców) przemawiali za strejkiem: osławiony awanturnik K. Krzysztoń i Kuć (urzędnik kolei War. wied., sł. m.), przeciw strejkowi zaś pp. Bohuszewicz i Młynarski. Ten ostatni wzywał do tolerancji religijnej i do zaprzestania barbarzyńskich walk z katolicyzmem.

O godzinie 2 w nocy rozpoczęło się głosowanie. Dało ono następujący rezultat: za strejkiem 397, przeciw strejkowi 417 głosów. Ogłoszenie wyniku wywołało burzę oklasków. Uchwała wiecu obowiązuje wszystkich akademików, gdyż na wiecu uchwalono w tym duchu rezolucję. Mimo to socjaliści złamali solidarność. Już na wiecu jeden z czterech skrutatorów K. Krzysztoń (soc.) oświadczył, że podał cyfrę głosów fałszywą i zażądał powtórnego głosowania. Do tego wobec wzburzenia wiecu nie doszło.

Wiec zakończył się o godzinie wpół do 3 w nocy, poczem uczestnicy w dwóch grupach udali się z pieśniami pod pomnik Mickiewicza.

* *

Dziś rano zwołali socjaliści w Collegium novum nieliczne zebranie i uchwalili strejk i stosowanie terroru wobec niestrejkujących. Z powodu nieobecności rektora do wyjaśnienia sprawy dziś nie przyszło i dopiero w poniedziałek rozpocznie się ów strejk socjalistów. Strejkujący stawiają wobec rektora żądanie zawieszenia wykładów aż do czasu, gdy młodzież socjalistyczna na ponowne otwarcie zezwoli (!!).

W Collegium novum przez cały dzień czuwa młodzież narodowa nad spokojem, i w razie ewentualnego gwałtu strejkujących gotową jest wystąpić czynnie.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW dnia 13 czerwca 1908 r.

— KOMISYA GAZOWO-ELEKTRYCZNA odbyła posiedzenie wczoraj po południu, wybierając na wstępie komitet wykonawczy złożony z ośmiu członków. Weszli doń r. m. Beringer, Federowicz, Szatkowski, Jawornicki, Turski, Starzewski, Maywald i Epstein. Następnie dokonano wyboru komisyi rewizyjnej, do której weszło 4 członków, a mianowicie r. m. Jawornicki, Kosbudzki, Schwarz i Szatkowski. Na wniosek r. m. Schwarca, udzieliła komisya absolutoryum gazowni miejskiej z zamknięcia rachunkowego za r. 1907; wreszcie przyjęła wnioski komitetu wykonawczego odnośnie do interwencyi celem powiększenia i rozszerzenia elektrowni, gazowni miejskiej i sieci rur gazowych.

— KIERMASZ SOKOLI, mający się odbyć jutro — wzbudził niezwykłe zainteresowanie u publiczności krakowskiej. Komitet urządzający ów kiermasz, który połączony będzie z popisem, słusznie obawia się, że niezbyt obszerne boisko sokole nie pomieści tych rzesz publiczności, któ-

re pragną wziąść udział w kiermaszu. —Kasy otwarte będą od godziny 4 po południu, kto zatem pragnie zająć dobre miejsce i widzieć „Sobótkę“ — winien wcześniej zjawić się po kupno biletu.

— MINISTROWIE w KRAKOWIE. Jak już donosiły telegramy, w przyszłą niedzielę t. j. dn. 21 b. m. przybywają do Krakowa ministrowie: handlu Fiedler i robót publicznych dr. Gessmann. Zaraz po przybyciu udadzą się ministrowie do gmachu Izby handlowej i przemysłowej, gdzie zapoznani zostaną z członkami Izby, następnie zwiedzą gmach. Z kolei udadzą się ministrowie na miasto dla zapoznania jego zabytków, wieczorem zaś zjawią się na obiedzie, wydanym na ich cześć przez gminę m. Krakowa. — Nazajutrz w poniedziałek zwiedzą goście krakowskie zakłady fabryczne, popołudniu wezmą udział w zgromadzeniu centralnego galicyjskiego Związku fabrycznego, a następnie w obiedzie wydanym na cześć ministrów przez Związek fabryczny. Wreszcie wieczorem odbędzie się w salach Starego Teatru raut urządzony na cześć ministrów przez krak. Izbę handlową i przemysłową. — Ministrom w podróży do Krakowa towarzyszyć będą: szef sekcji w ministerstwie handlu Brosche, radcą dworu Wł. Fedorowicz, szef biura prezydjalnego Zampach, wyżsi urzędnicy ministerstwa pracy, spraw wewnętrznych, skarbu kolei i rolnictwa. Z Polaków, obok r. dw. Fedorowicza przybywa sekretarz ministerjalny p. Twardowski. Ogółem przybędzie z Wiednia 63 urzędników wyższych, zaproszonych przez gminę m. Krakowa, krakowską Izbę handlową i przemysłową oraz prezydjum centralnego galicyjskiego Związku fabrycznego. — Z Krakowa odjeżdżają dygnitarze wprost do Wiednia.

— Z TEATRU. „Jaś i Małgosia“ (po cenach zniżonych) jutro tj. w niedzielę popołudniu, a wieczorem Offenbachowski „Orfeusz w piekle“ z udziałem pierwszych sił wokalnych teatru lwowskiego zapowiadają się doskonale, jak również „Wesoła wdówka“ w poniedziałek i piątek.

We wtorek daną będzie melodyjna opera Verdiego „Traviata“ z pną Szymanowską, w tytułowej partji, którą już tutaj w przeszłym roku śpiewała z niezwykłym sukcesem. Pan Łowczyński wystąpi gościnnie jako Alfred, którego śpiewał ze słynną Bellincioni w Warszawie z wielkiem powodzeniem. Ojcem Germontem będzie p. Ludwig.

We środę odbędzie się nadzwyczaj zajmujące przedstawienie operowe, a mianowicie w „Cavalleria rusticana“ będzie Santurzą Irena Sołłohub, Lolą pna Szymanowska Turidem p. Łowczyński, Alfiem p. Ludwig, a zaś w „Pajacach“ p. Florjański wystąpi w swej najlepszej partji Cania. Neddę wykona pna Hendrichówna, Tonia p. Okoński, Silvia p. Ludwig.

W sobotę „Żydówka“ z p. Florjańskim w jego popisowej partji Eleazara. Powyższemi operami, które już w bieżącym sezonie nie będą powtórzone, dyrygnje kapelmistrz p. Stermicz, reżysernje p. Florjański.

We Czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.

— WYŚCIGI KONNE w KRAKOWIE. W dniu 13 czerwca zamknięto mianowania do na stępujących biegów: dnia drugiego t. j. 23 czerwca do I biegu, nagroda państwowa, bieg gładki, 13 koni; do II biegu, oficerski bieg z płotami, 8 koni; do III biegu, łańcucki wyścig my śliwski, 8 koni; do V biegu, steeple-chase armii, 7 koni; do VI biegu, nagroda pań, bieg z przeszkodami 8 koni. Dnia piątego t. j. 28 czerwca: do I biegu, nagroda rządowa, 5 koni; do II biegu myśliwskiego, 8 koni; do III biegu, totalizatora, z przeszkodami, 13 koni; do IV biegu, Maiden z przeszkodami, 11 koni.

Do reszty biegów przypada meldunek koni w dniu 15 czerwca b. r. Część koni wyścigowych przybyła już na plac wyścigowy, reszta koni przybędzie we wtorek i środę, po skończonym meetingu wiedeńskim.

— WYCIECZKI SZKOLNE. Dziś wieczorem o godz. wpół do 7-ej przybywa do Krakowa 160 uczenic szkoły żeńskiej w Stanisławowie. Wycieczkę tę prowadzi dyrektorka szkoły p. Elektorowiczowa. Jutro o tejże porze przyjeżdża wycieczka szkoły wydziałowej żeńskiej im. Czackiego ze Lwowa pod przewodnictwem dyrektorki p. Eberhardowej. — Obie wycieczki organizuje Sekcja wycieczek ludowych przy kraj. Związku turystycznym.

Z Teatru.

„HALKA“. — pierwszy występ opery lwowskiej.

Oczywiście „Halka“. Od tego bowiem dzieła polskiej muzyki powinien się rozpocząć „sezon“ operowy — gościnne występy polskiej opery w jednej ze stolic Polski.

Wystawiono operę Moniuszki starannie, na ogół, choć dekoracjom można było tu i owdzie coś zarzucić, n. p. w drugim akcie dom stolnika z łatanemi szybami robił mizerne wrażenie; tak samo dziwnie wyglądała w obliczugór jakaś nieokreślona roślinność z puszczy szekspirowskiego „Jak wam się podoba“, ale te usterki nie psuły całości.

Z wykonawców oczywiście najwięcej interesujący są występujący gościnnie pp. Sołłohub i Łowczyński. P. Sołłohub jest artystką młodą, i, choć obiecuje wiele, jakiegoś zupełnie określonego zdania o niej jeszcze wyrażać nie można i nie należy. Z tego, co na razie skonstatować można, podnieść należy, że p. S. rozporządza wspaniałym, obszernym, rozległym i silnym materjałem głosowym; może jest on nieco zamało elastyczny i w nutach wysokich robi wrażenie jakby wysilonego. Jestto niewątpliwie skutek forsowania organu i o tem, mając na uwadze przyszłość głosu, p. Sołłohub pamiętać powinna. Jeżeli strona wokalna talentu p. S. przedstawia się bardzo do datnio, to o stronie dramatycznej tego samego powiedzieć nie można. Gra nie idzie w parze ze śpiewem, brak jej dramatycznego wyrazu; czy to skutek braku talentu, czy też tylko braku rutyny, na razie orzec niepodobna. W każdym razie całość gry p. S. publiczność przyjmowała bardzo sympatycznie.

Bardzo dobrym Jontkiem był p. Łowczyński. Głos piękny, choć nie nazbyt rozległy o brzmieniu szlachetnem, o odcieniu barytonowym, wyraźna dykcja, wyrazista gra — wszystko to pozwoliło p. Ł. dać doskonałą kreację. Materjał głosowy elastyczny, podatny, pozwolił mu odpowiednio podkreślać uczuciowe momenty w śpiewie i wydobywać zeń dużo szczerego uczucia.

Poprawnie i inteligentnie odegrał rolę Janusza p. Okoński, p. Lachowska jako Zofja miała dużo wdzięku; stolnikiem był p. Paszkowski, Dziembą — p. Jeliński i p. Miłcsza jako góral pozostawiał trochę do życzenia (w głosie), chóry szły dość składnie. Orkiestrą kierował umiejętnie i z temperamentem p. Stermicz, wyreżyserowana sztuka była przez p. Florjańskiego starannie.

Moment komiczny: z powodu okaleczenia któregoś z członków orkiestry, przez pierwsze dwa akty cały teatr tonął w atmosferze jodoformu; moment nie - komiczny: — publiczność, tak samo jak na dramacie, po zaczęciu przedstawienia i na początku każdego aktu z całą swobodą chodziła, szukała miejsc, przepraszała sąsiadów, tupała obuwiem i t. d.; Jak temu zaradzić?

Pomimo takich antikulturalnych objawów, pierwsze przyjęcie gości lwowskich przez publiczność było entuzjastyczne: po każdym akcie, po każdej prawie arji rozlegały się niemilknące oklaski, a po drugim akcie wręczono wykonawcom wspaniały bukiet.

Telegramy.

RADA PAŃSTWA.

WIEDEŃ. Izba posłów zebrała się dzisiaj o godz. 11·25. Sąd krajowy karny we Lwowie domaga się wydania pos. Breitera, z powodu występku przeciw bezpieczeństwu czci.

Pos. Łukaszewicz zgłosił wniosek o wybudowanie mostu na Dniestrze.

Pos. Hlibowicki zgłasza interpelację w sprawie eksploatacji robót leśnych przez dzierżawcę wyrębu w niektórych zarządach kameralnych pow. nadwórniańskiego.

Pos. Baczyński interpeluje ministra skarbu w sprawie wymierzenia podatku domowo-klasowego w Wigdorowie.

Pos. Wityk zgłasza interpelację do ministra oświaty w sprawie znęcania się nad ruską uczenicą przez polskiego nauczyciela szkoły ludowej w Bolechowicach; do minist. spraw wewn. w sprawie postępowania komisarza starostwa Przebyckiego podczas zgromadzenia ludowego urządzonego przez partję soc.-dem. w Kołomyi 1 maja i urzędowania przełożonego gminy Dorożów; do ministra koleji w sprawie niesłusznego ukarania dyscyplinarnego 2 ch urzędników kolejowych w Zaleszczykach i Tovstem.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad budżetem. Przemawia pos. Spircicz, Baldel, Glöckner i Eisterer, poczem zabrał głos pos. Dniestrzański.

PO ZJEŹDZIE w REWLU.

KOLONIA. Berliński telegram „Koln. Ztg.“ donosi: Ogłoszony wczoraj przez petersburgską ajencję komunikat urzędowy o zjeździe w Rewlu wyraża nadzieję, że toczące się między Rosją a Austrją rokowania w sprawie reform macedońskich doprowadzą wnet do zupełnej zgody i o ile przybiorą konkretną formę, służyć będą do ogólnego porozumienia się mocarstw interesowanych w kwestji macedońskiej. Według tutejszych zapatrywań można z tego wysnuć wniosek, że Anglia i Rosja, zamierzają wspólny projekt reform podać do wiadomości dotyczących mocarstw i Porty, celem dalszego traktowania. W jakiej formie to się stanie, czy przesłania równobrzmiących not do odnośnych rządów, czy też w drodze ustnej relacji na konferencji ambasadorów w Konstantynopolu, nie jest jeszcze pewnem. Gdy jednakże depesza Biura Reutera z dnia 9 bm. zapowiada konferencję ambasadorów w Konstantynopolu, nie będzie błędnem przypuszczenie, że Anglia i Rosja pragną kwestję macedońską załatwić za pośrednictwem konferencji ambasadorów w Konstantynopolu.

WILHELM JEDZIE!

PARYŻ. Jak twierdzi „Temps“, skutkiem obecnego zjazdu w Rewlu, cesarz Wilhelm odwiedzi jeszcze w ciągu lata bieżącego jeden z portów rosyjskich na morzu Baltyckiem.

PETERSBURG. Do „Birż. wied.“ telegrafują z Berlina: Cesarz Wilhelm miał powiedzieć, że z wielką przyjemnością pojechałby na wody rosyjskie na Baltyku, jeszcze przed przyjazdem prezydenta Fallieresa do Petersburga.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „GłosuNarodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.